

STANISŁAW KOWALIK

PRAKTYKI DYSKRYMINACYJNE A UPRZEDZENIA SPOŁECZNE

I. WPROWADZENIE

Artykuł ten przedstawić ma zarys wstępny koncepcji dotyczącej uprzedzeń społecznych. Została ona stworzona z zamiarem kontynuowania analiz takich zjawisk społecznych, jak segregacja, izolacja społeczna, dyskryminacja, odrzucenie społeczne itd. Kontynuację rozumiem tutaj jako koncentrowanie się na starych problemach badawczych, a nie stawianie sobie całkowicie nowych zagadnień do rozwiązania. Chciałbym jednocześnie przeciwstawić się dotychczasowym tendencjom teoretycznym w ujmowaniu uprzedzeń społecznych. O tendencjach tych pisałem już w innym miejscu¹, nie ma więc potrzeby przywoływania jeszcze raz argumentacji za potrzebą podjęcia próby bardziej całościowego przedyskutowania interesującego mnie zagadnienia.

Zainteresowanie problematyką dyskryminacji i uprzedzeń społecznych wynika również z powodów praktycznych. Przez wiele lat w Polsce tylko sporadycznie można było spotkać się z demonstrowaniem uprzedzeń społecznych. Polacy uchodzili za ludzi wyjątkowo tolerancyjnych, a w każdym razie taki obraz Polaka był oficjalnie lansowany. W środkach masowej komunikacji mówiono i pisano o społecznym odrzuceniu osób rozpoznawanych jako Świadkowie Jehowy, niektórych kategorii inwalidów, przestępców wychodzących z więzień, pewnych grup mniejszości narodowych lub etnicznych (Łemków, Cyganów) i ewentualnie „wrogów ustroju socjalistycznego”².

W ostatnich kilku latach w sposób lawinowy narastają w naszym społeczeństwie zjawiska tego rodzaju. Zwiększa się liczba grup i kategorii społecznych, wobec których formowane są uprzedzenia, wzrasta także intensywność działań dyskryminacyjnych wywołujących liczne konflikty

à. Kowalik, *Nowe spojrzenie na uprzedzeniu społeczne*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 190)1, z. 4.

² W tym ostatnim przypadku chodziło jednak wyłącznie o formalne, instytucjonalne dyskryminowanie.

społeczne³. Upředzenia społeczne i ich konsekwencje stają się coraz bardziej widocznym problemem społecznym, a więc i z tej racji problematyka ta wymaga intensywnych badań naukowych.

W pierwszej części artykułu skupię się na scharakteryzowaniu tej szczególnej klasy zjawisk społecznych, jakie zazwyczaj łączone są z upředzeniami społecznymi. Trudno zajmować się upředzeniami bez zdania sobie sprawy z tego, z jakich powodów rozważania na ten temat wprowadzone zostały do nauk społecznych, jakiego obszaru rzeczywistości społecznej mają dotyczyć, co mają tłumaczyć oraz w jakim zakresie ułatwiać prognozowanie zachowań ludzkich. W drugiej części pracy omówię pojęcie relacji upředzeniowej. Przy pomocy tego pojęcia postaram się połączyć w jedną całość socjologiczny i psychologiczny punkt widzenia na upředzenia społeczne. Relacja upředzeniowa stanowić ma pewnego rodzaju pomost między zjawiskami społecznymi, takimi jak dyskryminacja, i psychologicznymi właściwościami umysłów ludzkich, jakimi są upředzenia społeczne.

W trzeciej części artykułu zajmę się bezpośrednio analizą upředzeń. Przy pomocy pojęć „epistemiczny model człowieka” oraz „pragmatyczny model człowieka” będę się starał uwidocznić, w jaki sposób mogą się tworzyć upředzenia społeczne, a także jakie mogą być ich rodzaje.

II. PRAKTYKI DYSKRYMINACYJNE

Już na wstępie chciałbym podkreślić, że powiązania między upředzeniami i interesującymi mnie aspektami życia społecznego są bardzo złożone i to w podwójnym sensie.

Po pierwsze — złożoność ta polega na tym, że żywienie upředzeń nie musi w każdym przypadku prowadzić do podejmowania odpowiadających tym upředzeniom działań społecznych. R. K. Merton (1968) przedstawił stosunkowo prostą klasyfikację tych powiązań⁴. Wyróżnił on cztery grupy ludzi: pierwszą z nich tworzą osoby wobec innych nie upředzone, które nigdy nie podejmują działań dyskryminacyjnych (wszystko przetrzymujący liberałowie); drugą grupę tworzą osoby nie upředzone, które jednak pod wpływem nacisków społecznych mogą podejmować działania dyskryminacyjne (niechętni liberałowie); do trzeciej grupy należą osoby z upředzeniami, których jednak nie ujawniają w działaniu (bojaźliwi bigoci); wreszcie ostatnią grupę tworzą osoby

³ W chwili, gdy piszę te słowa, w całej Polsce komentowana jest antynie-miecka demonstracja młodzieży polskiej w Zgorzelcu oraz manifestacje wrogości mieszkańców Legnicy wobec przebywających w Polsce wojsk byłego ZSRR.

⁴ R. Merton, *Social Theory and Social Structure*, New York 1968.

z uprzedzeniami, które są ujawniane w sprzyjających warunkach (wszystko przetrzymujący bigoci). Jak widać, nie zawsze uprzedzenia muszą iść w parze z zachowaniami dyskryminacyjnymi i odwrotnie.

Po drugie — złożoność związku między uprzedzeniami a określonymi typami zjawisk społecznych polega również na dużym zróżnicowaniu tych ostatnich. Uznaje się, że uprzedzenia społeczne mogą być przyczyną zjawiska agresji społecznej, segregacji, delegitymizacji, stygmatyzacji itd. Różnorodność działań społecznych uruchamianych przy współdziałaniu uprzedzeń społecznych zmusza do zastanowienia się nad tym, czy istnieje coś wspólnego w tych praktykach życia społecznego?

Po zapoznaniu się z wieloma typami działań społecznych, które łączone są z uprzedzeniami, dochodzę do wniosku, że najszerszy z nich zakres obejmuje dyskryminacja. Wszystkie inne rodzaje działań mają zakres węższy. Dyskryminacja jest w literaturze definiowana dość jednolicie. J. W. Zanden (1988) pisze: „Podczas gdy uprzedzenia są postawą lub stanem umysłu, dyskryminacja powoduje arbitralnie dokonywaną odmowę przywilejów, prestiżu lub władzy wobec członków grup mniejszościowych, mimo że kwalifikacje tych osób odpowiadają kwalifikacjom Posiadanych przez członków grup większościowych”⁵. Z kolei R. T. Schaefer i R. P. Lamm (1983) stwierdzają: „Dyskryminacja jest procesem odmawiania odpowiednich praw jednostkom lub grupom, ze względu na posiadane uprzedzenia albo inne arbitralnie przyjęte rozumowanie”⁶. Przytoczę jeszcze jedno rozumienie dyskryminacji. C. G. Graumann i M. Wintermantel (1989) twierdzą, że: „Dyskryminacja występuje wyłącznie wtedy, gdy odmawiamy jednostkom lub grupom równego traktowania, którego mogą one oczekiwać, a dodatkowo zaprzeczamy tym oczekiwaniom poprzez odpowiednie zakategoryzowanie [tych jednostek lub grup — S.K.]”⁷.

W każdej z podanych wyżej definicji widoczne jest dość wyraźnie, że działania dyskryminacyjne naruszają pewien porządek społeczny, że jedni doznają krzywdy ze strony innych, tracą coś na rzecz osób dyskryminujących. Pozostałe rodzaje działań związanych z uprzedzeniami można uznać za uszczegółowienie praktyk dyskryminacyjnych. Nie mam możliwości analizowania w tym miejscu każdej z tych praktyk oddzielnie jednak dość łatwo można by wykazać, że tworzą one pewnego rodzaju *continuum* intensywności naruszania porządku społecznego. Aby lepiej przedstawić istotę tego *continuum*, umieszczę na nim pięć rodzajów

⁵ J. W. Zanden, *The Social Experience*, New York 1988, s. 259.

⁶ R. T. Schaefer, R. Lamm, *Sociology*, New York 1984, s. 223.

⁷ G- F. Graumann, M. Wintermantel, *Discriminatory Speech Acts: A Functional Approach*, w: *Stereotyping and Prejudice*, red. D. Bar-Tal, G. F. Graumann, A. W. Kruglanski, W. Stroebe, New York 1989, s. 184.

praktyk dyskryminacyjnych, przy czym każda kolejna będzie bardziej intensywną formą naruszania zakładanego porządku⁸.

Na początku tego *continuum* należy zlokalizować praktykę dystansowania. Polega ona na nieosobistym, „zimnym” odbiorze innych osób, reagowaniu na nie wyłącznie przez pryzmat pełnionych ról społecznych, a nie indywidualności mających własne problemy, które należałoby zrozumieć i pomóc w ich rozwiązywaniu. Dystansowanie nie jest kwestią fizycznego lub społecznego odsunięcia się od partnerów życia społecznego. Jest to raczej odsunięcie się psychologiczne. Efektem tego procesu może być dyskryminacja polegająca na uchylaniu się od udzielania wsparcia pewnym osobom i grupom w przeciwieństwie do innych osób i grup, wobec których nie wystąpił proces dystansowania. Nieudzielanie pomocy jednym przy jednoczesnym dawaniu jej innym — może mniej potrzebującym — można uznać za rodzaj krzywdy społecznej i naruszenie porządku społecznego opartego na zasadzie wzajemnych świadczeń.

Dewaluowanie jest następnym rodzajem praktyki dyskryminacyjnej. Narusza ono w znacznie większym stopniu porządek społeczny niż praktyka dystansowania. Dewaluowanie polega na aktywnym obniżaniu wartości innych osób lub grup społecznych. Dochodzi tutaj do rozpowszechniania własnych przekonań o posiadaniu przez innych właściwości, które są w danym społeczeństwie oceniane negatywnie. W propagowanych opiniach ujawniane są najczęściej posiadane stereotypy społeczne. Przy dewaluowaniu wykorzystywany jest mechanizm etykietowania — zaliczanie danej osoby do nietolerowanych społecznie grup lub kategorii („to jest komunista”, „to jest świadek Jehowy”, „to jest burżuj”), przypisywanie tej osobie skrajnie nieakceptowanych cech („to jest leń”, „to jest tchórz”, „to jest głupek”) lub oskarżanie ją o naganne moralnie zachowanie („on dorobił siłę na złodziejstwie”, „jemu nie można ufać, bo donosi”). Nie muszę chyba dodatkowo uzasadniać, jak dużym zagrożeniem dla porządku społecznego może być stosowanie praktyki dewaluowania.

Trzecim rodzajem praktyki dyskryminacyjnej jest delegitymizacja. W tym przypadku dochodzi do jeszcze większego zakłócenia porządku społecznego. Delegitymizację należałoby umieścić w centralnych okolicach wyróżnionego *continuum*. D. Bar-Tal (1989) określa delegitymizację jako zaliczanie danej jednostki lub grupy społecznej do ekstremalnie negatywnej kategorii społecznej, co doprowadza do uznania tak zakwalifikowanych osób do „nie-ludzi” lub „niepełnych ludzi”⁹. Konsekwencją tego za-

⁸ S. Kowalik, *Pomoc psychologiczna osobom odrzuconym społecznie* (w druku).

⁹ D. Bar-Tal, *Delegitimization: The Extreme Case of Stereotyping and Prejudice*, w: *Stereotyping and Prejudice*.

biegu jest takie postępowanie wobec nich, jakby nie odnosiły się do nich jakiegokolwiek prawa przysługujące człowiekowi. Następuje pełne lub częściowe wykluczenie tych osób z życia społecznego, usuwa się ich na margines życia" nie tylko w wymiarze psychologicznym, lecz także prawnym. Należy wyraźnie podkreślić, że zasadniczą różnicą między poprzednio omówionymi praktykami i delegitymizacją jest sformalizowanie stosunku do osób dyskryminowanych w postaci odpowiednich przepisów prawnych. Przepisy te sankcjonują i utrwalają istniejący stan rzeczy w wymiarze psychologicznym. Stanowią one także podstawę do przejścia do następnego poziomu nasilenia dyskryminacji.

Jako czwartą w kolejności wyróżniam praktykę segregacji. Jest to fizycznie odizolowanie jednej grupy społecznej od innych w taki sposób, że grupie tej stwarza się gorsze warunki życia (mieszkanie, praca, wypoczynek). Najczęściej pozbawiana jest dóbr, z których korzystają grupy nie dyskryminowane. Segregacja nie polega na izolowaniu pojedynczych osób — odnosi się zwykle do większych grup społecznych lub kategorii ludzi, uznawanych za posiadaczy t r w a ł y c h właściwości bardzo negatywnie ocenianych przez społeczeństwo. Segregacja może przejawiać się z różnym nasileniem. Czasami polega na częściowym uniemożliwieniu udziału w normalnym życiu społecznym (np. dzieci z porażeniem mózgowym nie są przyjmowane do normalnych szkół, ale poza tym nie są izolowane od otoczenia społecznego), a niekiedy kończy się Pełną izolacją (np. zamykanie Żydów w gettach). Segregacja łączy się z tworzeniem specjalnych instytucji, w których przymusowo umieszczone są osoby wykluczone z normalnego życia społecznego. W anglosaskim obszarze językowym powstało bardzo dosadne określenie dla tych instytucji: nazywa się je kloakami społecznymi¹⁰.

Ostatnim rodzajem praktyk dyskryminacyjnych, który lokalizuję na drugim końcu omawianego *continuum*, jest eksterminacja, tj. biologiczne wyniszczenie ludzi przynależących do określonej kategorii lub grupy społecznej. W tym przypadku naruszenie porządku społecznego dokonywane jest w sposób najbardziej zasadniczy — poprzez odebranie życia. Doprowadza się do tego w sposób zróżnicowany. Eksterminacja może odbywać się w sposób szybki i brutalny (uśmiercanie Żydów w komorach gazowych) lub też bardziej wyrafinowane (powolne wyniszczenie Indian w Ameryce Północnej i Południowej).

Omówione wyżej praktyki dyskryminacyjne nie wyczerpują z pewnością pełnej ich listy. Stanowią jedynie pewne punkty charakterystyczne

¹⁰ R. B. Edgerton, S. M. Bercovici, *The Cloak of Competence: Years Later*, *American Journal of Mental Deficiency* 1976, vol. 80.

na wyodrębnionym *continuum*, zaznaczające jakościowe zmiany w naruszeniu porządku społecznego przez te praktyki. Oczywiście nie wszyscy badacze tej problematyki skłonni byłiby uznać wszystkie przedstawione i nie przedstawione rodzaje działań za przejawy dyskryminacji. Przykładowo — można się zastanawiać, czy przymusowe przesiedlenia należy zaliczyć do praktyk dyskryminacyjnych czy też nie. Rozstrzygnięcie tego dylematu może nastąpić po udzieleniu odpowiedzi na następujące pytania:

— czy dana praktyka narzuca nowy porządek społeczny?

— czy w wyniku wprowadzenia tego porządku pojawiają się osoby poszkodowane (ofiary dyskryminacji)?

— czy utworzone zostają charakterystyczne relacje interpersonalne, które to relacje będą nazywał relacjami uprzedzeniowymi?

Pozytywne odpowiedzi na wszystkie postawione pytania powinny wskazywać, iż mamy niewątpliwie do czynienia z praktykami dyskryminacyjnymi.

Przedstawiona próba uporządkowania problematyki dyskryminacji może pomóc w usunięciu wątpliwości związanych z pytaniem, czy do ujawnienia się praktyk dyskryminacyjnych niezbędne są uprzedzenia społeczne? Przy tak szerokim rozumieniu dyskryminacji, jakie przedstawiam w tym opracowaniu, nie sądzę, aby w rzeczywistości występowali ludzie określani przez R. K. Mertona jako „bojaźliwi bigoci”. Osoby z uprzedzeniami mogą je ujawnić nie tylko w sposób bardzo wyrazisty (np. poprzez praktyki dlegitymizacyjne), lecz również bardzo subtelnie (np. poprzez praktyki dystansowania). Generalnie przyjmuję pogląd, że udział w praktykach dyskryminacyjnych łączy się zasadniczo ze specyficznym stanem psychicznym osób dyskryminujących, określanym najczęściej jako żywienie uprzedzeń społecznych.

III. RELACJE UPRZEDZENIOWE

Zdając wyżej sprawę z tego, jak rozumiem praktyki dyskryminacyjne, posłużyłem się terminem „relacja uprzedzeniowa” bez bliższego określenia tego pojęcia. Obecnie chciałbym uzupełnić ten brak, tym bardziej, że wskazany termin odgrywa istotne znaczenie dla sposobu rozumienia uprzedzeń społecznych. Wskazałem już, że wszelkie praktyki dyskryminacyjne można rozpatrywać na poziomie interpersonalnym jako specyficzny rodzaj związku między osobami dyskryminowanymi i osobami dyskryminującymi. Zakładam, że jakiegokolwiek praktyki dyskryminacyjne są ujawnieniem się, manifestowaniem tego związku. Istnienie relacji uprzedzeniowej jest podstawą podejmowania praktyk dystansowania, dewaluowania, delegitymizacji i innych. Należy więc zadać pytanie: na czym polega specyfika tej relacji?

Częściowo odpowiada już na to pytanie przeprowadzona analiza praktyk dyskryminacyjnych. Każdy rodzaj dyskryminacji polega na narzuceniu określonej grupie osób przez inną grupę jej własnego porządku społecznego. Dodam obecnie, że osoby dokonujące dyskryminacji wcześniej negują istniejący porządek. Mówiąc dokładniej — uznają one, że obowiązujące prawa do uczestnictwa w normalnym życiu społecznym poszczególnych osób czy grup społecznych są nadmierne i nieuzasadnione, należy je więc ograniczyć. Pierwszą właściwością relacji uprzedzeniowej, na którą chcę wskazać, jest wymuszanie przez jednego z jej podmiotów na drugim przyjęcia takiej pozycji społecznej, która zmniejszy jego szanse na taki udział w życiu społecznym, jaki miałby miejsce, gdyby relacja ta nie powstała.

W trakcie tworzenia się tej relacji, a nawet po pełnym jej ukształtowaniu, partnerzy nie muszą sobie zdawać sprawy z jej charakteru. Zarówno osoba dyskryminowana, jak i dyskryminująca mogą uznawać stworzony układ interpersonalny za naturalny, sprawiedliwy i wymagający akceptacji. Ktoś musi jednak rozpoznać go jako niezgodny z pewnym zakładanym porządkiem społecznym. Osobami tak definiującymi tę relację mogą być osoby trzecie, jej obserwatorzy. Często badacze praktyk dyskryminacyjnych dokonują takie rozpoznania i to oni uświadamiają osobom dyskryminowanym, jakie role pełnią w istniejącym układzie społecznym. Mówiąc bardziej dobitnie, drugą właściwością relacji uprzedzeniowej jest to, że ktoś ją spostrzega jako taką właśnie. Mogą to być partnerzy związku lub jego obserwatorzy. Należy dodać, że również praktyki społeczne stają się praktykami dyskryminacyjnymi dopiero wówczas, gdy zostaną przez kogoś rozpoznane jako naruszające porządek społeczny.

Ta sama sytuacja interpersonalna może być dla jednych osób pozbawiona znamion dyskryminacji, inne natomiast mogą ją rozpoznać jako wyraźne naruszenie porządku społecznego. Różnice w percepcji wynikają z posiadanych przez ludzi koncepcji ładu społecznego, a więc tej części światopoglądu, która określa „... co przynależy lub pasuje do społecznej normalności, do reguł organizujących życie społeczne na różnych szczeblach, do jakich przywykliśmy i z jakimi musimy się godzić”¹¹. Chciałbym w tym miejscu wyraźnie odróżnić realnie istniejący porządek społeczny od subiektywnie stworzonej wizji tego porządku, którą nazywam koncepcją ładu społecznego. Otóż jeśli dana relacja interpersonalna będzie rozpoznawana jako zgodna z posiadaną koncepcją ładu społecznego,

¹¹P. Łukasiewicz, *Życie codzienne, system społeczny a poczucie normalności*, Kultura i Społeczeństwo 1985, nr 2, s. 128.

¹⁰ Ruch Prawniczy i Socjologiczny 1/1992

wówczas nie może być mowy o dyskryminacji, krzywdzie społecznej i uprzedzeniach. Skonfrontowanie tej samej relacji z inną koncepcją ładu społecznego mogłoby doprowadzić do stwierdzenia niezgodności między wyobrażeniem a rzeczywistością. Układ interpersonalny interpretowany może być jako zaburzający istniejący porządek społeczny, wymagający przeciwstawienia się i likwidacji. Tak więc, aby można mówić o relacji uprzedzeniowej, przynajmniej jeden z partnerów (dla porządku należy dodać także osobę trzecią) powinien dysponować taką koncepcją ładu społecznego, która różni się zasadniczo od realnie istniejącego porządku społecznego. Jest to trzecia istotna właściwość charakteryzująca relację uprzedzeniową.

Partnerzy konkretnego związku mogą przyjmować nawet różne koncepcje ładu społecznego, a jednak nie zawsze musi nastąpić rozpoznanie znajdowania się w układzie dyskryminacji. Obie strony relacji, mimo obiektywnie zachodzącego procesu umniejszania szans na równą partycypację w życiu społecznym jednej strony, mogą tego nie dostrzegać albo godzić się na taki stan rzeczy, uznając go za normalny. Przykładem takiego związku mogłaby być następująca sytuacja. Nosiciel wirusa HIV zostaje umieszczony w zamkniętej placówce służby zdrowia, gdzie jest całkowicie odseparowany od normalnego życia społecznego. Godzi się on z tym całkowicie, uważa sytuację za naturalną. Także członkowie społeczności lokalnej, w której ta placówka działa, uznają to za zgodne z porządkiem społecznym. Dla obu stron tej relacji nie ma tutaj dyskryminacji: jest tak, jak być powinno.

Można jednak wyobrazić sobie zupełnie inny układ interpersonalny tych samych osób. Nosiciel wirusa HIV mógłby uznać, na podstawie przyjmowanej przezeń koncepcji ładu społecznego, że jego położenie narusza porządek społeczny. Porządek ten jednak jest akceptowany przez społeczność lokalną. W takim przypadku mamy do czynienia z relacją uprzedzeniową, choć jeszcze nie ukształtowaną w całej pełni. Z taką samą sytuacją mamy do czynienia, gdy obaj partnerzy nie zgadzają się z istniejącym realnie układem interpersonalnym. Dla każdej ze stron jest on naruszeniem ładu społecznego, chociaż inaczej będą formułowane racje uzasadniające brak porządku. Zarówno nosiciel wirusa HIV, jak i osoby z jego otoczenia manifestować będą niezadowolenie i domagać się zmian istniejącego porządku społecznego. Przy okazji chciałbym jeszcze raz podkreślić, że właściwością dookreślającą relację uprzedzeniową nie jest wytworzony stosunek aprobaty lub dezaprobaty wobec danej sytuacji, lecz różnica w interpretacji realnej sytuacji przez partnerów związku interpersonalnego. Analizą tego, co się dzieje z podmiotami relacji, gdy przynajmniej jeden z jej partnerów uznaje ją za niezgodną z koncepcją ładu społecznego, zajmę się obecnie.

IV. UPRZEDZENIA SPOŁECZNE

Dokonał teraz kolejnego uszczegółowienia w prowadzonej analizie. Przyjmuję mianowicie — odwołując się do poglądów N. Groebena — że w ramach posiadanych koncepcji ładu społecznego ludzie tworzą tzw. epistemiczne modele człowieka oraz pragmatyczne modele człowieka. N. Groeben (1990) wykazał, że ludzie dysponują zbiorem ogólnych przekonań dotyczących właściwości człowieka jako jednostki poznającej świat i działającej w tym świecie¹². Autor ten posługuje się tu terminem „przekonania”, lepiej jednak byłoby użyć w tym przypadku terminu „predylekcja” lub „nastawienie”. Nie chodzi bowiem o uświadamianą wiedzę o ludziach, lecz raczej o pewnego rodzaju gotowości do traktowania ludzi jako posiadających określone kompetencje epistemiczne i pragmatyczne.

W skład epistemicznego modelu człowieka wchodzi następujące atrybuty: racjonalność, refleksyjność oraz zdolność do komunikowania innym o rezultatach własnych procesów poznawczych. Wszyscy ludzie działający w ramach określonych struktur społecznych mają posiadać wymienione atrybuty. Dzięki nim istnieje możliwość utrzymania jakiegoś porządku społecznego. Inaczej mówiąc — dysponowanie epistemicznym modelem człowieka jest niezbędnym warunkiem tego, by można myśleć o rzeczywistości społecznej jako utrzymującej jakąś organizację lub porządek. Podobnie przedstawia się sprawa z pragmatycznym modelem człowieka. W jego skład wchodzi następujące atrybuty: zdolność do intencjonalnego działania, zdolność do planowania działań, zdolność do zachowania kontroli nad własnym postępowaniem oraz zdolność do współdziałania. Nie muszę chyba szczegółowo uzasadniać, że w zorganizowanym życiu społecznym każda z wymienionych właściwości jest niezbędna dla utrzymania porządku społecznego.

Wchodząc w określony kontakt z drugą osobą zakładamy, często nie zdając sobie z tego sprawy, że partner posiada wymienione atrybuty. Uznanie kogoś za człowieka jest równoznaczne z przypisaniem mu cech zawartych w wyróżnionych modelach. Także siebie traktujemy jako osobę racjonalną, refleksyjną, intencjonalną itd. Epistemiczny i pragmatyczny model człowieka można uznać za najbardziej podstawowe i głębokie struktury wiedzy, jakie mamy na temat siebie i innych ludzi. Można je w pewnym sensie przyrównać do głębokich struktur języka wyróżnionych przez N. Chomsky'ego.

¹² N. Groeben, *Subjective Theories and the Explanation of Human Action*, w: *Everyday Understanding. Social and Scientific Implications*, red. G. Semin, K. J. Gergen, London 1990.

Cóż jednak się stanie, gdy partnerzy relacji interpersonalnej (lub przynajmniej jeden z nich) stwierdzą, że odmiennie interpretują obiektywnie istniejący porządek społeczny? Jeden z partnerów relacji uznaje, że jest ona zgodna z posiadaną koncepcją ładu społecznego, drugi zaś uznaje ją za naruszającą porządek społeczny. Rozbieżność poglądów może doprowadzić do uznania partnera, który inaczej interpretuje rzeczywistość jako niekompetentnego w wymiarze epistemicznym. Mówiąc inaczej — nastąpić może wykluczenie go z kategorii osób mieszczących się w epistemicznym modelu człowieka. Także działania podejmowane przez naszego oponenta, niezgodne z naszymi przewidywaniami lub naszymi działaniami, mogą sprzyjać wyłączeniu takiego partnera z kategorii osób posiadających atrybuty zawarte w pragmatycznym modelu człowieka.

Posłużę się jeszcze raz przykładem dla zilustrowania tego wyводу. Nosiciel wirusa HIV, po wyizolowaniu z normalnego życia społecznego i nie akceptujący tej sytuacji, może mieć nie tylko poczucie krzywdy. Może także uznać osoby uczestniczące w praktykach segregacyjnych za działające w sposób nieracjonalny, bezrefleksyjny, czyli wbrew tzw. zdrowemu rozsądkowi. W sumie osoby te zostają przezeń usunięte poza ramy epistemicznego i pragmatycznego modelu człowieka. Można przyjąć, że ofiara dyskryminacji dokonuje odczłowieczenia swoich dręczycieli. Oczywiście odczłowieczenie to nie musi polegać na przypisywaniu osobom dyskryminującym wprost wszystkich wymienionych wyżej atrybutów. Zwykle nie mówi się o nich wcale, a charakteryzuje się partnerów relacji uprzedzeniowej przy pomocy przymiotników bardziej popularnych, ale o podobnym sensie. Osoby dyskryminujące, natrafiając na interpretację porządku społecznego niezgodną z własną koncepcją ładu, także mogą uznać, że twórcy tych koncepcji ujmują rzeczywistość w sposób nieprawidłowy i nienormalny. Tak więc osoby dyskryminowane również mogą zostać wyłączone poza obręb ludzi rozpoznawanych jako posiadający atrybuty człowieczeństwa. Na marginesie pragnę zaznaczyć, że owo człowieczeństwo przestaje być tylko kategorią oceny moralnej, a staje się przede wszystkim kategorią klasyfikacji epistemicznej i pragmatycznej ludzi.

Identycznego zabiegu intelektualnego, jak opisany wyżej, dokonuje badacz praktyk dyskryminacyjnych. Rozpoznając osoby dyskryminujące, przypisuje im natychmiast tendencje do działań nieracjonalnych, bezrefleksyjnych, nieprzemyślanych, niekontrolowanych itd. Obraz człowieka posiadającego uprzedzenia, jaki wylansowali badacze tego problemu, jest w znacznym stopniu odwrotnością obrazu zawartego w epistemicznym i pragmatycznym modelu człowieka. Trudno byłoby mi rozstrzygnąć pojawiający się dylemat, w jakim stopniu obraz ten jest faktycznym od-

wzorowaniem stanu rzeczywistego, a jakim stopniu wynikiem uprzedzeń badacza wobec ludzi posiadających uprzedzenia i podejmujących praktyki dyskryminacyjne.

Prowadzona analiza pośrednio sugeruje już odpowiedź na pytanie: jak w tym opracowaniu pojmowane są uprzedzenia społeczne? Sądzę, że nasuwają się dwie możliwe odpowiedzi. Po pierwsze — stan umysłu ludzkiego określany jako posiadanie uprzedzeń społecznych można potraktować jako specjalny rodzaj organizacji epistemicznego i pragmatycznego modelu człowieka, który doprowadza do szybkiego i łatwiejszego uznawania innych za pozbawionych (w większym lub mniejszym stopniu) atrybutów człowieczeństwa, co nazywam procesem dehumanizacji¹³. Poznanie zasad organizacji wymienionych modeli powinno przyczynić się do lepszego zrozumienia powstawania uprzedzeń, a także możliwości ich likwidowania. Po drugie — na uprzedzenia społeczne można spojrzeć bardziej dynamicznie i uznać, że istota ich tkwi w samym procesie dehumanizacji jednych osób przez inne osoby. W procesie tym aktywnie uczestniczą partnerzy relacji uprzedzeniowej, którzy:

- a) rozpoznają rozbieżności między własną koncepcją ładu społecznego i koncepcją ładu społecznego drugiej osoby,
- b) uznają koncepcję partnera za niezgodną z istniejącym realnie lub pożądanym porządkiem społecznym,
- c) wykluczają drugą osobę poza obręb posiadanych modeli człowieka.

Wyróżnione sposoby rozumienia uprzedzeń społecznych nie muszą być sobie przeciwstawne. Traktowałbym je raczej jako dwa aspekty tego szczególnego stanu umysłu, który nazywam posiadaniem uprzedzeń społecznych przez człowieka.

V. ZAKOŃCZENIE

Podstawowym zadaniem, jakie postawiłem przed sobą w tej pracy, było podjęcie próby takiego analizowania uprzedzeń społecznych, aby znaleźć odpowiedź na cztery pytania:

- 1) co w rzeczywistości może oznaczać uznanie uprzedzeń jako stan umysłu, specyficzną postawę lub dyspozycję do określonych sposobów postępowania względem innych ludzi?
- 2) czy można wyjaśnić zróżnicowanie treści uprzedzeń, jakie mają różne grupy społeczne wobec tej samej grupy dyskryminowanej oraz tej samej grupy wobec różnych grup dyskryminowanych?

¹³ Terminem „dehumanizacja” posługuję się za S. H. Schwartzem i N. Struchem, *Values, Stereotypes and Intergroup Antagonism*, w: *Stereotyping and Prejudice*.

3) dlaczego uprzedzenia społeczne są tak trwałe, niepodatne na zmiany?

4) czy można połączyć w jedną całość stanowiska (psychologiczne i socjologiczne w badaniu problematyki uprzedzeń społecznych)? Bezpośrednio nie odpowiedziałem na żadne z tych pytań. Uważam jednak, że przybliżyłem się nieco do tych odpowiedzi. Przy pomocy pojęć epistemicznego i pragmatycznego modelu człowieka można podjąć próby badania treści uprzedzeń, a także wyjaśnić ich niepodatność na zmiany. Posługując się pojęciem relacji uprzedzeniowej można — jak sądzę — zbliżyć i zintegrować orientację psychologiczną i socjologiczną w badaniu uprzedzeń społecznych. Stosunkowo najbardziej przybliżyłem się do udzielenia odpowiedzi na pierwsze pytanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że w tym względzie najłatwiej można rozwiązać problem poprzez dokonanie kilku arbitralnych decyzji. O tym, czy decyzje te były właściwe, rozstrzygną dopiero odpowiedzi na trzy pozostałe pytania, a także praktyczne konsekwencje zaprezentowanego tutaj sposobu myślenia o praktykach dyskryminacyjnych i uprzedzeniach społecznych.

We wstępie do niniejszego opracowania wspomniałem o praktycznych powodach zainteresowania się zagadnieniem uprzedzeń społecznych. Przeprowadzona analiza nie doprowadziła do szczegółowego określenia dyrektyw postępowania, które mogłyby ograniczyć występowania dyskryminacji lub niwelować istniejące w społeczeństwie polskim uprzedzenia społeczne. Jednak umożliwia ona podjęcie innego niż tradycyjne kierunku badawczego. Skoncentrowanie uwagi na epistemicznych i pragmatycznych modelach człowieka, jakimi dysponują ludzie podejmujący praktyki dyskryminacyjne, może stwarzać szanse na bardziej skuteczne kształtowanie tolerancji społecznej.

DISCRIMINATION PRACTICES — SOCIAL PREJUDICE

Summary

The article presents the analysis of various kinds of discrimination practices and arranges them on a continuum according to the criterion of the degree of disturbance of social order. The characterization of discrimination practices has been used in justifying the examination of prejudice by means of the concept of prejudice relation. Using the concepts of epistemic and pragmatic models of an individual, the author formulates two possible notions of social prejudice.